

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty miesięcznej

Dla robotników 4 zł.
Odnośn. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łódź 97 gr.

Należność pocztowa
płacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P. K. O. 60594

Red. przyjmuje od 5

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1932 r.

PRĄD

Wtorek 13-go grudnia

Nr 334

Decydujący wyłom w Traktacie Wersalskim

Niemcy mają prawo bronić się

Pokój Europy na włosku.

GENEWA, 12. 12.

Ostatecznie pięć mocarstw europejskich przyjęło formułę kompromisową, przysługując Niemcom równouprawnienie w zakresie zbrojeń w sposób zupełnie konkretny i definitywny, wówczas gdy sprawa bezpieczeństwa ma być dopiero uwzględniona później we wspólnym systemie, który ma znaleźć wyraz gdzieś w przyszłej konwencji konferencji rozbrojeniowej.

brojeniowej.

Jest to więc zdecydowane ustępstwo na rzecz Niemiec. Realnie i na wstępie uznano zasadę równości, a kiedy na skutek tego pierwszego punktu rezolucji Niemcy zgadzają się wstąpić na konferencję, to dopiero teraz wspólnie z nimi będzie się opracowywać system wspólnego dla wszystkich bezpieczeństwa, kiedy po tej uchwale jest ono iluzją.

Dziś w ostatecznie przyjętej rezolucji stwierdza się, że jedną z zasad przewodnich konferencji jest przyznanie równouprawnienia Niemcom i innym państwom rozbrojonym. To więc co miało być jednym z celów, stało się zasadą przewodnią odrazu, tak jak tego życzyli sobie Niemcy.

W punkcie trzecim rezolucji powiedziane jest, że państwa europejskie w żadnej okoliczności nie będą siłą rozwiązywały swych nieporozumień. Rozornie, jest to bardzo chwalebna uchwała, trzeba jednak pamiętać, że i ona daje Niemcom nową korzyść, a mianowicie podkreśla te możliwości, które w stosunku do nich przewidywał traktat wersalski jako sankcje wojskowe w razie wyłamania się Niemiec z ich zobowiązań.

W tych warunkach można śmiało twierdzić, że Neurath odniósł pełne powodzenie w Genewie. Od wtorku Niemcy brać już będą udział w pracach prezydium i komisji konferencji rozbrojeniowej.

GENEWA, 12. 12.

Dziś po podpisaniu kompromisowej rezolucji rozbrojeniowej Mac Donald i Davis pragnęli natychmiast podjąć dyskusję w sprawie konwencji, przyczem oczywiście pragnęli opierać się na wnioskach amerykańskich i przez słankach angielskich, aby tą drogą zamknąć zupełnie możliwość dyskusowania nawet w przyszłości, nad projektem francuskim.

Paul Bancourt oparł się jednak tej nowej presji, wskazując, że jego wyraźne instrukcje ograniczają się do podpisania rezolucji.

WARSZAWA, 12. 12.

WARSZAWA, 12. 12. (wł. Gr.)

Tydzień obecny jest w życiu parlamentarnym ostatnim tygodniem przed feriami świątecznymi. W tym tygodniu rozpoczyna obrady także i senat. Dzisiaj właśnie w godzinach południowych obradowała senacka komisja spraw zagranicznych pod przewodnictwem senatora Lubomirskiego i przeprowadziła dyskusję nad ratyfikacją sześciu konwencji międzynarodowych. Konwencje te będą ratyfikowane we wtorek przez sejm, a we czwartek staną na porządku obrad senatu, który w tym dniu odbędzie pierwsze swe w sesji obecnej posiedzenie. Posiedzenie to rozpocznie się przemówieniem marsz. Raczkiewicza z powodu dziesięciolecia.

W sejmie obradować będą komisje. Komisja budżetowa obradować będzie codziennie od środy do piątku włącznie. Zdaje się, że przedyskutuje ona także i budżet MSWoj. i MSWewn.

We wtorek zbierze się komisja admini-

stracyjna, która wznowi swoje prace nad projektem rządowym ustawy samorządowej. Przedłożenie to rząd wniosł do sejmu jeszcze przed rokiem, ale obrad nie zakończono wskutek nieustalenia stanowiska w łonie samego BB. i między BB. a rządem. Stanowisko to ujednolajniono dopiero w przeszłym tygodniu, zgodzono się na jednolitą ustawę samorządową w całym państwie, na wprowadzenie gminy wiejskiej oraz na jednolitą ordynację wyborczą we wszystkich dzielnicach.

Jutrzejsze posiedzenie sejmu zapowiada się burzliwie, gdyż na porządku dziennym znajdują się 3 wnioski nagłe, a to Klubu Ludowego w sprawie zajęć w szeregu miejscowości, gdzie doszło do zajęć z policją i były ofiary; BBS. w sprawie konfiskat prasowych i cenzury oraz wspólnego wniosku ludowców BBS, NPR. i Ch. D. o uchylenie dekretu Prezydenta o stowarzyszeniach, który ma obowiązywać od 1 stycznia 1933 roku.

Cztery kandydatury na Prezydenta R.P.

WARSZAWA, 12. 12.

W maju przyszłego roku muszą się jak wiadomo odbyć wybory Prezydenta Rzplitej. W kołach politycznych przypuszczają, że sanacja nie będzie się starała przeprowadzić do tej pory zmian w konstytucji. Wybory zatem odbędą się na podstawie konstytucji dotychczasowej, t. zn. przez zgromadzenie narodowe, w którym sanacja i tak ma większość.

Wśród kandydatów wymieniano dotychczas 4 osoby, a mianowicie premiera i historyka pułk. Sławka, marsz. Świątkiewicza i m. n. Bec-

ka. O marszałku Senatu Raczkiewiczu już się obecnie nie mówi. Niektórzy uważają za możliwą kandydaturę b. ministra Zaleskiego, która jednak w łonie samej sanacji nie znajduje poparcie. Decyzja ostateczna zależeć będzie oczywiście od p. Piłsudskiego. Jednakże koła sanacyjne nalegają na to, aby tym razem urząd Prezydenta Rzplitej dostał się w ręce człowieka „swojego” i pewnego. Ostatnia też mowa p. Sławka na zjeździe legionistów uważana jest przez wielu jako pewnego rodzaju mowa kandydacka.

Błyskawiczna szybkość

LONDYN, 12. 12.

Z szybkością, która poprostu niema precedensu, Ameryka odpowiedziała na wczorajszą notę brytyjską. Stimson i Mills otrzymawszy z rąk ambasadora brytyjskiego notę, za siedli bezzwłocznie do sporządzenia odpowiedzi, prosząc ambasadora o oczekiwanie. Tekst odpowiedzi został przetelefonowany przez Stimsona Hooverowi, który również telefonicznie zatwierdził go i po przepisaniu odrazu notę wręczono czekającemu na nią ambasadorowi brytyjskiemu.

Proces Ciunkiewiczowej

Przy licznym napływie publiczności

KRAKÓW, 12. 12.

W dniu dzisiejszym sąd okręgowy w Krakowie przystąpił do rozpatrywania sensacyjnej sprawy Marii Ciunkiewiczowej, oskarżonej o usiłowanie oszustwa na szkodę towarzystwa ubezpieczeniowego „Office Continental Assurance Lloyds” w Paryżu.

Rozprawie sądowej przewodniczy sędzia sądu okręgowego p. Grodecki. Jako wotanci zasiadają sędziowie sądu okręgowego Krupiński i Ostrega. Oskarża wiceprokurator Łada. Bronią adw. dr. Józef Woźniakowski. Liczne zebrana publiczność szeroko komentuje przy czynny zrzeczenia się obrony przez adwokata Jarosza. Kraków bardzo się interesuje procesem Ciunkiewiczowej to też na rozprawę przy było sporo publiczności z najrozmaitszych stron miasta.

Do sprawy ze strony prokuratury wezwano 14 świadków i 4 biegłych. Poza tem ma zeznawać kilkunastu świadków, zgłoszonych przez obronę.

Proces Ciunkiewiczowej rozpoczął się dzisiaj rano przy ogromnym zainteresowaniu publiczności. Galeria obsadzona przede wszystkim przez kobiety, które przeważają wśród publiczności Ciunkiewiczowa wchodzi na salę wita uśmiechem obrońcę meo. Woźniakowskiego.

Jest lekko zdenerwowana, Ubrana w dość wyszarżane futro. Co chwila uśmiecha się do dziennikarzy, którzy znaleźli się w znacznej liczbie.

Dwadzieścia minut po dziewiątej wchodzi dr. Łada a w 5 minut później w składzie przewodniczącego wiceprezesa sądu okręgowego Grodeckiego i wotantów Krupińskiego i Ostregi. Przewodniczący zaczyna sycić per sonalia od oskarżonej.

— Ile razy była pani żemżna? Dwukrotnie?

- Trzykrotnie.
- Jakże pani ma wykształcenie?
- Domowe.
- Czy pani jest rozwódką?
- Tak.
- Ma pani dzieci?
- Nie.
- Czy pani była karana?
- Nie.

Następnie odczytano akt oskarżenia, co trwało blisko godzinę, poczem przewodniczący kazał przynieść walizy, stanowiące corpus delicti.

— Czy pani poczuwa się do winy — za ten akt przewodniczący.

- Nie.
- Czy chce pani dać jakie wyjaśnienia?
- Tak.
- Czem pani była przed wyjęciem z więzienia?

— Niczem. Wyszłam z więzienia młodo, miałam lat 16. Pierwszy mąż zmarł po roku pożycia na suchoty. W roku 1912 wyszłam z więzienia z Chłupskiego.

— Czy długo pani z nim żyła?

— Nie, bo to był brutal i rychło się z nim rozwiodłam. W r. 1913 wyszłam z więzienia z Ciunkiewicz.

- Jak długo z nim pani żyła?
- Do roku 1931, do powrotu z Rosji.
- Co pani robiła w Moskwie?
- Prowadziłam magazyn mód.
- Co się stało w chwili wybuchu wojny?

—

LAPAD BANDYCKI NA KONDUKTORA TRAMWAJU

WARSZAWA, 12. 12. (Tel. wł. Gr.)

Wczoraj w nocy na krańcowej stacji tramwaju nr. 25 przy ul. Kawęczyńskiej na krakowie, gdy tramwaj stał przygotowany do odjazdu, wsiadł do wozu przyczepnego bandyta i korzystając z braku pasażerów, przyrządził konduktorowi rewolwer do skroni, zagrażając mu pod groźbą zastrzelenia, podłożenie alarmu, poczem zdjął z jego ramienia

— Mąż stracił gotówkę, poszedł do wojaka.

— A pani?

— Zajmowałam się grą na giełdzie i sprzedawałam rzeczy, doszłam do majątku.

— Miałam w Moskwie przyjaciela Waryjajewa. W Moskwie miałam 3 domy i pałac na Kaukazie.

Badanie trwa dalej. Godzina 11-ta.

BRAŁ CZY NIE BRAŁ?

WARSZAWA, 12. 12. wł. Gr.

O godz. 9,30 rozpoczął się w sądzie grodzkim XIII oddziału w Warszawie odroczone w swoim czasie sensacyjny proces wiceministra Stefana Starzyńskiego przeciwko b. dyrektorowi „Głosu Prawdy” Stefanowi Olpińskiemu i właścicielowi ziemskiemu Przewłockiemu. Przed sądem grodzkim od samego rana stoi sznur limuzyn, którymi przybyli liczni wysoko postawieni świadkowie.

Wiceminister Starzyński nie przybył. Oskarżenie w jego imieniu wnosili adw. sen. Perzyński i adw. Henryk Silberlast. Nie przy był również oskarżony Olpiński, stawili się natomiast Przewłocki i obrońcy oskarżonych adw. Kazimierz Sterling i adw. Antoei Chmurski.

Adw. Sterling na samym początku występuje z szeregiem sensacyjnych nowych wniosków. Mianowicie adw. Sterling domaga się wezwania na świadków p. Drozdowskiego z oddziału II sztabu głównego i p. podinspektora Piątki wicza z komendy głównej policji, którzy to świadkowie mają obalić niekorzyst-

Począta droga.

PARYŻ, 12. 12.

Członek Akademii Chaumeix, kreśli w „Journal des Debats” załosny bilans zagranicznej polityki francuskiej z ostatnich lat: 1924 Chequers i załamanie się franka, 1932 Lozana, uzbrojenie Niemiec, kapitulacja przed Ameryką.

Nadomiar złego — dodaje Chaumeix — Ameryka dała wyraźnie do zrozumienia, że sprawę ewentualnej rewizji długów uzależnia od rozbrojenia Francji, podczas gdy Niemcy dostają uprawnienie do zbrojeń.

ne dla Olpińskiego zeznania naczelnika Li-sewskiego.

W dalszym ciągu Kazimierz Sterling domaga się przedłożenia ksiąg kasowych „Głosu Prawdy” z 1928 roku celem stwierdzenia, iż Olpiński udzielał oficjalnemu organowi pożyczek.

Adw. Sterling następnie składa zaświadczenie lekarzy, którzy stwierdzają, że Olpiński leży obłożnie chore, mianowicie na po grzebnie swojej pierwszej żony dostał ataku serca, w wyniku czego nastąpiło osłabienie mięśnia sercowego. Sąd odmawia ddroczenia procesu. Wówczas adw. Sterling składa sensacyjne oświadczenie, zrzekając się obrony Olpińskiego wobec stanowiska sądu. Obrońca Przewłockiego, adw. Chmurski, prosi o zarządzenie przerwy celem naradzenia się ze swoim klientem wobec nowej sytuacji. Prokurator Sieroszewski zwraca się do sądu o telefoniczne zawiadomienie chorego Olpińskiego o zrzeczeniu się obrony. Na sali powstaje wielkie poruszenie. Sąd zarządza przerwę.

Obrzymia afera poborowa

Lekarz i przemysł fabrykant win aresztowani

PRZEMYSL, 12. 12.

Władze wykryły niedawno aferę poborową w Przemyślu. Śledztwo wykazuje, że afera przemyska należy do największych tego rodzaju i zamieszani w nią są luminarze Przemyśla.

Ostatnio aresztowano doktora M. Schwartza, który przez dłuższy czas był lekarzem wojskowym i pełnił służbę w wojskowym szpitalu okręgowym nr. 10. Aresztowanie p. Schwartza wywołało w całym mieście niezwykłe wrażenie. Przy tej okazji wyjaśniło się pochodzenie jego majątku, który zrobił w krótkim czasie. Pochodził bowiem z zupełnie nie zamożnej rodziny hasydzkiej, obecnie zaś wybudował sobie piękną kamienicę przy ul. Słowackiego.

Aresztowanego Schwartza odstawiono wprost do więzienia śledczego, gdzie przewieziono również aresztowanych na tem tle prze-

mysłowców i kupców miejscowych. Dwa z nich przebywa w więzieniu razem z synami, w wieku poborowym.

Stosunkowo najwięcej wersji krąży do koła aresztowania pewnego właściciela wytwórni win owocowych, dalekiego kuzyna Schwartza, oraz pewnego przemysłowca drzewnego, pochodzącego również z tych samych stron. Ze względu na toczące się śledztwo nie można ujawniać bliższych szczegółów o aferze. W najbliższym czasie mają na tapie dalsze aresztowania. Zandarmerja wojskowa, prowadząca śledztwo zgromadziła wielki materiał obciążający.

Listę aresztowań ostatnich zamknął niejaki Jozek Fuss, znany bywalec czarnej giełdy Na Bramie. Fuss przeprowadzał wszystkie transakcje finansowe, związane z aferą poborową, w szczególności zaś pośredniczył między Schwartzem a zainteresowanymi.

Obrady Stronnictwa Ludowego

WARSZAWA 12. 12. (Tel. wł. Gr.)

Dyskusja która na wczorajszym zebraniu Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego przeprowadzono nad sytuacją obecną trwała do późnego wieczora. Wykazała ona zgodność między nastrojami wsi i polityką stronnictwa. Szczególnie zwróciło uwagę zatarcie

się różnic, jakie dawniej dzieliły trzy stronnictwa, wchodzące obecnie w skład Stronnictwa Ludowego.

Dzień dzisiejszy wypełniły referaty p. o. Małinowskiego o sytuacji gospodarczej b. p. o. Gralińskiego o sytuacji międzynarodowej i prezesa Witosa o wewnętrznej sytuacji politycznej w Polsce. Następnie wywiązała się dyskusja, która również przeciągnęła się do późnego wieczora.

Narady zakończono około 10 wieczór uchwaleniem szeregu rezolucji które będą ogłoszone jutro. Odznaczają się one bardzo energicznym i zdecydowanym tonem, żądając prowadzenia jeszcze ostrzejszej walki z sanacją — jednakże w granicach prawa. Uchwały wysuwają również projekt opuszczenia Sejmu przez całą opozycję.

Nastroj obrad był bardzo zdecydowany i jednolity.

O DALSZY KREDYT.

W pierwszych latach po przewrocie majowym słyszeliśmy dużo pięknych słów, które nam zachwalały dobrodziejstwa nowego systemu. Pos. Kościakowski (dzisiejszy wojewoda białostocki) wołał zadowolony na zjeździe Be-Be w Wilnie (dn. 13 stycznia 1929 r.)

— „Skarb mamy pełny, albowiem wielkie rezerwy skarbowe zgromadzono, które rząd w każdej chwili może rzucić na szalę wypadków.

Walutę ustabilizowano, silną władzę w państwie i stały prestiż państwa podniesiono, uznanie mamy wielkie ze strony zagranicy.” —

Już wówczas, w roku 1929, społeczeństwo ugięło się pod ciężarem kryzysu, ale mimo to p. Kościakowski i jego towarzysze byli ogromnie dumni z ogólnego położenia. Nawet minister skarbu, p. Matuszewski, nie przeczuwał, że nadejdą gorsze czasy. Przeciwnie! Usiłował nas przekonać, że od roku 1930-go będzie lepiej. Rok 1929 miał być przełomowym, po nim miała nastąpić poprawa.

Dnia 5 grudnia 1929 r. podczas dyskusji budżetowej p. Matuszewski wygłosił wielkie przemówienie, w którym z całą stanowczością zapewniał:

— „Nasz rynek pieniężny upłynął się. Wiele oznak wskazuje na zbliżenie się końca złej koniunktury finansowej...”

Mimo, że sytuacja jest subiektywnie ciężka, mimo, że teraz właśnie najboleśniej od czuwamy trudności już w znacznej mierze przezwyciężone (!), to jednak obiektywnie stwierdzić należy, że istnieją wszelkie dane, że sytuacja już zmierza ku poprawie i przypuszczać wolno, że rok przyszły (tj. r. 1930) będzie rokiem pokryzysowym, nie zaś rokiem kryzysu.” —

Już trzy lata minęły od tego czasu, jak nam p. Matuszewski wygłaszał takie piękne przepowiednie o „zbliżaniu się poprawy”. — Czy się te przepowiednie sprawdziły? Zda się, że nie trzeba być ani filozofem ani ekonomistą, ażeby zrozumieć, że rzeczywistość poszła inną drogą, a nie tą, którą przepowiedział p. Matuszewski. Od roku 1929 kryzys stał się pogłębia i dzisiaj nikt jeszcze nie widzi ani jego „dna”, ani „końca”.

Dlaczego przypominamy te szczegóły z niedalekiej przyszłości? — Oto dlatego, że dzisiaj stronnictwo sanacyjne Be-Be zwraca się do społeczeństwa z wezwaniem, by mu

udzieliło nowego kredytu wiary; przywódcy przekonali się bowiem, że potrzebne im jest zaufanie obywateli. Wszędzie odzywają się wołania o wiarę i zaufanie. Ale i pod tym względem „obroty” się kurczą, ponieważ „kredyt” niemal z każdym dniem maleje.

Niektóre koła społeczne wierzyły w sanację — pisał „Słowo Pomorskie” — darząc

ją ogromnem zaufaniem. Dzisiaj i w tych kołach przejawia się rozczarowanie, gorycz i smutek. Dawne źródła wiary i zaufania wyschły. Trzeba szukać źródeł nowych. W narodzie polskim biją takie ożywcze źródła, ale zdaje się z tych źródeł nie będzie już sadzić nam pić dzisiejszym kierownikom nawy państwowej.

Za 100 lat znikną choroby?

Wybitny filozof angielski Bertrand Russell stworzył w jednym ze swoich ostatnich dzieł wizję świata za lat 100.

Russel twierdzi, że „Bóg stworzył świat a nauka go przerabia”. W ciągu 100 lat znikną, według Russela choroby, konieczność walki o byt i ciężka praca fizyczna.

Ale postęp wywoła zmniejszenie się wolności indywidualnej, zacznie się epoka tyranii, opartej na zdobyczych techniki. Już za jakieś 50, 60 lat, według Russela, władza skupi się w rękach grupy techników.

Interesy wiedzy będą w r. 2000 równie ważne, jak obecnie interesy ojczyzny, czy rasy,

Pojedynczy ludzie będą czynili z siebie ofiary doświadczeń naukowych z taką prostotą z jaką żołnierze szli na wojnę.

Znikną różnice między narodami a patriotyzm jako pojęcie nie będzie istniał.

Ludzkość będzie się dzieliła na dwie klasy. Wyższa będzie się składała z uczonych i techników, niższa z robotników skazanych na pracę fizyczną. Wszelkie odkrycia i wynalazki będą pod surową kontrolą. Russel nie wątpi o tem, że takie życie będzie dalekie od wesołości.

Będzie uregulowane, mechaniczne życie podobne do dobrze naoliwionej maszyny.

Zabawki królewskich dzieci

Dzienniki madryckie podały w tych dniach fotografie pokoju bawialnego dzieci b. królestwa hiszpańskich, w którym dzieci te spędzały chwile wolne od zajęć

Pod ilustracją tą widniał tekst redakcyjny, zawiadamiający, że znajdujące się w tym pokoju zabawki książąt i księżniczek, przebywających obecnie jak wiadomo, na wygnaniu we Francji, sprzedane będą z przetargu publicznego na rzecz jednego z zakładów do broczynnych.

Zabawki te jednak nie są zabawkami we właściwym znaczeniu tego słowa, gdyż składają się na nie modele stajni z końmi różnej wielkości, maszyn, okrętów, warsztatów okrę-

towych z torpedowcami i kłozownikami, dłu gości kilku metrów itd.

Wszystkie te modele stanowią prawdziwe arcydzieła smaku, wykonane z drobiazgową dokładnością, posiadają więc wielkie znaczenie pedagogiczne i historyczne.

Wobec tego, nietylko monarchiści hiszpańscy, uważający zamierzoną sprzedaż tych cacek za profanację, ale i najgorliwsi republikanie ostro krytykują postanowienie rządu twierdząc, że wprost jest grzechem rozpraszanie kosztowne i cenne cacka, dla których właściwym miejscem byłoby muzeum historyczne.

Palestyńska afera „turystyczna”

Konsulat angielski w Warszawie wykrył na wielką skalę zakrojoną aferę fałszerską paszportową.

Nadużycia zostały wykryte w związku z masowymi wycieczkami żydów z Polski do Palestyny na kilkutygodniowy pobyt. Redakcja jednego z sionistycznych pism, wydawanego w języku żydowskim, prowadziła od kilku tygodni akcję propagandową urządzając zbiorowe wycieczki turystyczne do Palestyny i pobierając około 1000 zł. za bilet tam i z powrotem. Wycieczki te cieszyły się wielką popularnością i setki osób wyjeżdżały nietylko z Warszawy, ale i z miast prowincjonalnych.

W redakcji tego dziennika stworzono specjalny wydział, który załatwiał wszystkie sprawy, związane z wyjazdami do Palestyny. Konsulat angielski udzielał wizyj wyjazdowych turystycznych do Palestyny z tem zastrzeżeniem, że po 6 tygodniach każdy wyjeżdżający cy powinien wrócić do Polski.

Tymczasem pod pozorem wycieczek turystycznych uprawiano na szeroką skalę nielegalny wyjazd do Palestyny i „turyści” pozostawali w Palestynie na stałe.

Na trop nadużyć wpadł konsulat angielski, zaintrygowany olbrzymim ruchem tury-

stycznym do Palestyny. Aby uzyskać pozwolenie na wyjazd w celach turystycznych każdy wyjeżdżający musiał przedstawić jakieś świadectwo przemysłowe — stwierdzające, iż posiada w Polsce jakieś przedsiębiorstwo lub interes, do którego powróci. Okazało się, że wszystkie te zaświadczenia zostały sfałszowane. Zdarzały się wypadki, że młodzieńcy 18-letni legitymowali się świadectwem przemysłowem na posiadanie fabryki, wielkich zakładów chemicznych itd.

Konsulat angielski, dowiedziawszy się o tych nadużyciach, wstrzymał całkowicie wyjazd z Polski do Palestyny i prowadzi obecnie w tej sprawie dochodzenia.

Należy zaznaczyć, że przedsiębiorcy urządzający te imprezy, zarabiali 500 złotych na każdej osobie, pozostającej w Palestynie, gdyż pobierali pieniądze za podróż tam i z powrotem a wykupywali jedynie bilety w tamtą stronę.

Skradziony pociąg

W tych dniach urzędnicy kilku stacji na jednej z linii kolejowych stanu Oklahoma spostrzegli zdumieni i przerażeni pociąg zupełnie pusty, pędzący siłą pary i nie zatrzymujący się nigdzie.

Zawiadomiony o tem telefonicznie naczelnik stacji, do której zbliżał się ten pociąg zagadkowy, wsiadł natychmiast do samochodu i ruszył naprzeciwko szaleń a.

Pomimo jednak sygnałów dawanych z samochodu, pociąg pędził dalej, wobec czego siedzący w samochodzie naczelnik i jego pomocnicy zaczęli bez chwili namysłu strzelać z rewolwerów do zwarzowanego maszynisty. To poskutkowało. Pociąg stanął a zdumieni pasażerowie samochodu ujrzeni zeskakującego z lokomotywy Indianina.

Zatrzymany czerwonoskóry oświadczył najspokojniej, że „pożyczył sobie” pociąg, który stał pusty na torze, aby dostać się przed siebie do domu.

Popierajcie L. O. P. P.

Tajemnice organizmu.

Knollton, Lillie i Hertwig, badając wpływ temperatury na rozwój organizmów, stwierdzili, że procesy biologiczne, podobnie zresztą jak reakcje chemiczne, zachodzą szybciej w temperaturach wyższych. W granicach temperatury od 1 do 25 stopni procesy odżywiania, wydalenia kwasu węglowego, utleniania i wzrostu zbadanych pod tym względem ryb, ślimaków i roślin wykazują prawie dwukrotne przyspieszenie swego tempa z każdą dziesięciostopniową podniesieniem temperatury.

Jeśli więc, niewątpliwie, podniesienie temperatury wpływa trzykrotnie na przyspieszenie rozwoju, to powstaje pytanie, jaki to ma wpływ na samo trwanie życia. Otóż okazało się z doświadczeń Loeba, że larwy jeńców w temperaturze 21 stopni żyją tysiąc razy dłużej niż w temperaturze 31 stopni. Zaś dawniej znane fakty, przytaczane przez badaczy mórz polarnych, stwierdziły, że w okolicach podbiegunowych czas życia osobniczego jest znacznie dłuższy niż w morzach równikowych, stąd gęstość osiedlonych tam tworów jest o wiele większa niż w morzach ciepłych.

Zadanie to podjął członek Akademii francuskiej profesor Destouches, przeprowadzając doświadczenie z pewnym motylem rodzaju Galliera, dla którego temperatura optymalna wynosiła 37 stopni. Doświadczenie polegało na tem, że zmieniano temperaturę co 24 godziny od 36 do 1 stopnia i okazało się, że motyl, żyjący normalnie w temperaturze optymalnej od 5 do 8 dni i znośący w tym czasie około 9 jaj, w zmieniających się warunkach żył od 30 do 35 dni i składał od 25 do 35 jaj. Wskazywałoby to, że zmiana tem-

peratury jest czynnikiem niezmiernie ważnym z punktu widzenia długości życia osobniczego.

W tej chwili poszczególne badania jeszcze nie są ukończone, obejmują one zwierzęta wyższe i człowieka. Tak więc według Mallinga i Hansena wzrost postaci ciała człowieka ałniejszy jest w okresie wiosennym, niż kiedykolwiek — maksimum wzrostu przypada na czas od końca marca do połowy sierpnia. Na wiosnę i w jesieni rosną też intensywniej zęby, paznokcie i włosy. Podobnie z badań medycznych wynika, że w pewnych okresach roku wzrasta ogólna skłonność do określonych chorób, jak: grypa, reumatyzm czy choroby dziecięce. Już w starożytności znana była szczególna wrażliwość organizmu w pewnych porach roku i znano cały szereg bardzo charakterystycznych leków na podobne krytyczne okresy, przyczem środki przeczyszczające i masowe puszczanie krwi cieszyło się największym uznaniem owych czasów sław lekarskich. W tych metodach starożytnych był przecież pewien sens, gdyż miały one na celu regulację przemiany materii i jak się faktycznie okazuje z nowszych badań Maignon'a, wpływ zmiany pór roku odgrywa wielką rolę w ogólnej przemianie materii organizmów wyższych.

Szczególnie wpływ pór roku na przemianę węglowodanów, tj. tłuszczów i cukrów w organizmie, okazał się bardzo skomplikowany i dla wytłumaczenia mechanizmu działania tego wpływu musiał Maignon przyjąć dwa czynniki. Jednym z nich byłaby zmieniająca się w czasie pór roku temperatura, drugim zaś związane z porami roku bodźce kosmiczne nieznanego rodzaju, które oddziały-

wując w pierwszym rzędzie na pisanie, szczególnie płciowych ze ich wpływem pośrednio wpływają na przemianę węglowodanów w całym organizmie. Aby sprawdzić to założenie, przeprowadzono doświadczenia na zwierzętach kastrowanych w celu wyeliminowania wpływu owych nieznanego rodzaju bodźców kosmicznych na tkanki odbywa się wyłącznie tylko przez gruczoły i okazało się, że chociaż specjalnie czule na te wpływy są właśnie gruczoły płciowe, to przecież i inne tkanki mogą bezpośrednio podlegać tym wpływom. Zastanawiając się nad naturą opisanych bodźców, Maignon zalicza je do rodzaju promieni słonecznych lub promieni innych planet, przypisując im właśnie ową cudowną coroczną ewolucję w świecie organicznym.

Tak czy owak ich działanie wiąże się z wpływem temperatury, która, jak się okazuje z tych badań, jest jednym z najcenniejszych regulatorów procesów życiowych i samego życia organicznego na ziemi.

Willa za 5 szylingów.

Do „New York Herald” donoszą z Glasgow, w Szkocji że sprzedano tam z przetargu publicznego willę zmarłego milionera szkockiego, W. H. Coatsa za 5 szylingów.

Ponieważ licytacja odbyła się bez żadnych zastrzeżeń i bez oznaczenia ceny najniższej, licytant zmuszony był przyjąć sumę 5 szylingów (według dzisiejszego kursu około 8 złotych), ofiarowaną za willę przez pewną kobietę, która sama jedna stanęła do licytacji.

Sprzedana w ten niezwykle sposób willa była już od dłuższego czasu niezamieszkała, składała się zaś z przedpokoju, holu, 2 sypialni, 4 sypialni, kuchni, łazienki i pokoju dla służby, przy którym również znajduje się łazienka. Do willi należy teren, obejmujący 1 i pół akra.

Nad żółtą rzeką

POWIEŚĆ

(Wyciąg i zachować.)

Wpierw ukazał się Willing, za nim zaś Joe Bray, który kładł wielką wagę na wydarzeniu tego dnia. Obaj podążyli za nim. Gdy kierownik motorówki spostrzegł, że wszyscy dostali się bezpiecznie na pokład, odspechał łódź od okrętu i znik w ciemnościach.

— Musimy przedostać się na front, — szepnął Lynne. Pośpieszył naprzód i zbiegł po schodach, przygotowany na to, że go w każdej chwili może ktoś zaczepić.

Lecz i tu było pusto. Z otwartego korytarza słychać było muzykę harmonijki ustnej, podczas gdy w górze rozlegał się huk młota o stal. Zamykano jakieś drzwi w magazynie. Wąski korytarz biegł stąd pod głównym pokładem. Gdy trójce skradającej udało się tam przejść bez zwrócenia uwagi meżozym, stojących na mostku kapitańskim, wówczas ukryte się na tym wielkim parowcu nie przedstawiło większych trudności.

Starali możliwie ukrywać się w cieniu. Clifford czuł się na czworakach, Joe i Willing postępowali za nim i w ten sposób bez wypadku doszli do korytarza. Tu znaleźli miejsce, gdzie mogli się schować. Bezpośrednio pod mostkiem, o dwa pokłady głębiej, leżała wielka kabina. Dwie przyćmione lampy kazały orientować się, że kabina ta była urządzona dla pasażerów. Wewnątrz stał stół i dwa czy trzy krzesła, wielki pakunek z napisem znanej firmy kiegarskiej w Londynie leżał na stole. Zupełnie nowy dywan rozpościł się na podłodze. Musiano go na krótko przynieść, gdyż posiadał charakter-

ystyczne zgięcia, krzyżujące się na prawym rogu.

Jakkolwiek kabina ta zajmowała całą szerokość okrętu, była wysoka tylko na trzy metry. W tylnej ścianie żelaznej znajdowało się dwoje drzwi. Jedne były przykryte kotarą, drugie lekko przyknięte. Clifford pchnął je i wszedł do przedziału, który przeszukał lampką kieszonkową.

Była to mała kabina bez okien. Świeże powietrze, jak mógł się zorientować, wpadało przez wentylator w suficie. Atmosfera była czysta, przewiew w pokoju bardzo przyjemny. W jednym rogu wznosiła się mosiężna półka, przytwierdzona sztabami do sufitu. Z drugiej strony przy ścianie był głęboki, wpuszczony w ziemie łasek do kąpielii. Do sufitu był przy mocowany świeży natrysk. Urządzenie uzupełniała kolosalnych rozmiarów szafa, bogato ozdobiona rzeźbami, które niezwykle wymiar nie odpowiadał do tak małej ubikacji.

Gdy usłyszeli za drzwiami kroki przechodzących, Clifford skinął na towarzyszy, by pospiesznie weszli do łazienki. Przez wąską szparę spostrzegł, jak jakiś chiński majtek wszedł i rozglądał się po kabine. Potem podszedł do drzwi i zawołał kogoś. Wszedł drugi marynarz i zaczęli się porozumiewać narzeczem zupełnie nieznanym ani Cliffordowi ani też Joe'mu. Prawdopodobnie należeli do szczepu południowo-chińskiego. Treść ich rozmowy musiała być bardzo wesoła, bo często ją przerywali kaskadami śmiechu.

Nagle jeden z nich wyprostował rękę, ujął drzwi wewnętrznej kabiny z łazienką i zatrzymał je silnie ku wielkiemu przerażeniu Clifforda, zanim ten potrafił się zorientować, co się właściwie stało. Następnie Clifford usłyszał zgrzyt zasuwanych rygli i zewnętrzne drzwi kabiny zamknięto.

Zostali uwięzieni!

ROZDZIAŁ XXXIII

Dla Nart'a był to dzień nieszczęśliwy. Jeśli potrafił w swoim zrozumieniu zadowolić swój egoizm, mimo to odczuwał silne wyrzuty sumienia, że sprawił taką przykrość nie-

winnemu dziewczęciu. Ciagle kazał sobie Fing Su powtarzać, że nie stanie się jej nic złego. Różum jednak nie godził się na takie ludzenie samego siebie. Dla dopełnienia miary do wiedział się, że Joe Bray żyje! Ta wiadomość dotknęła go jak piorun z jasnego nieba, a ogromne skarby, które były — jego zdaniem — prawie już w jego posiadaniu, rozplynęły się w nicość.

Joe Bray żył!

Pozwolił sobie na ładny dowcip. Droga wyjścia z jego trudności finansowych została znowu zamknięta. Cała nadzieja obecnie była we Fing Su.

Stephen Nart był za inteligentny, by wierzyć, że Chińczyk ten dotrzyma mu wszystkich obietnic. Mimo tego 50.000 było już w grze. Czy było zamiarem Chińczyka, przy jego fantastycznych planach zrezygnować z tych pieniędzy, gdyby Nart nie dotrzymał swoich zobowiązań? — Bankrut? Czy bankructwo nie było tylko nieszczęśliwym wypadkiem, który mógł spotkać każdego i częstokroć przytrafiał się wielu ludziom lepszym i wyżej postawionym, aniżeli Stephen Nart? A gdyby teraz ogłosił niewypłacalność, był ciekaw w jaki sposób Fing-Su wydobędzie z powrotem swoje pieniądze.

Była to jedyna męcząca myśl, z którą nie mógł zatęsknić się tego popołudnia. Wido ki jednak na przyjęcie go do towarzystwa „Przyjaznych dłoni” już z góry nabawiały go morskiej choroby. Był wściekły, że posunął się aż tak daleko, że ten ładacki Chińczyk osmiał się troktować go ufałe.

Był on członkiem dwu stowarzyszeń tajnych, więc jego uświadomienie z temi sprawami było wystarczające, tak, że znał większość formalności, towarzyszących przyjęciom. Zbliżający się wieczór był dla niego męczący i uważał to za niepotrzebną stratę czasu. Wycieczka w południowe okolice Londynu nawet w jasny dzień nie należała do przyjemności, świadomość jednak, że ma to zrobić o północy, oburzała go. Na myśl, że będzie zmuszony przepędzić dwie godziny w towarzystwie kulistów chińskich podniecała w nim jeszcze większą wściekłość.

KRONIKA

GRUDZIEŃ

13

Wtorek

KALENDARZYK

Łucji

Skutki mgły.

Zderzenie autobusów, tramwajów i wozów.

(a) W dniu wczorajszym z racji panującej w godzinach porannych mgły, szczególnie na terenie województwa Łódzkiego miały wypadki różnych zderzeń.

Na terenie Łodzi zanotowano kilka zderzeń wozów, które jednak nie pociągnęły za sobą poważniejszych następstw.

Natomiast na terenie województwa Łódzkiego sprawa przedstawia się poważniej.

Tak więc na szosie między Wolborzem i Piotrkowem, miało miejsce zderzenie autobusu z wozem.

Autobus należący do Jeka Goldwassera z Wolborza a prowadzony przez właściciela, wskutek mgły najechał na wóz Jana Włodarczyka z Wolborza.

Goldwasser we mgle nie widział na dalszy dystans i nie zdążył już zahamować samochodu, wskutek czego wpadł z tyłu na wóz.

Na skutek zderzenia wóz został rozbity, a Włodarczyk dostawszy się pod połamaną deskę doznał ciężkich obrażeń całego ciała. Rannego przewieziono do szpitala.

Powiadomiona o wypadku policja wdrożyła dochodzenie.

Na szosie między Srebrną i Konstątnym wem pod Łodzią miało miejsce zderzenie autobusu z tramwajem podmiejskim jadącym do Konstątnowa.

Wskutek mgły samochód zjechał z wadził bokiem o tramwaj. Zarówno samochód jak i tramwaj zostały uszkodzone. Z racji tego zderzenia nastąpiła przerwa w ruchu na przeciąg kilkudziesięciu minut. Wypadku z ludźmi nie było.

Na ulicy 11 Listopada miało miejsce wskutek mgły zderzenie dwóch wagonów miejskiej linii Nr. 15.

Oba wagony zostały uszkodzone i wykołczyły się. I w tym wypadku nikt nie został ranny.

Uszkodzone wagony ustawiło pogotowie tramwajowe.

Odnowienie zezwoleń

na otwieranie restauracji II kategorii w nocy.

(a) Łódzkie Starostwo Grodzkie zawiadamia, że właściciele restauracji II kategorii handlowej z racji zbliżającego Nowego Roku winni obecnie wszcząć już starania o uzyskanie zezwoleń na przedłużenie godzin handlu.

Jak wiadomo, właściciele restauracji II kategorii mają prawo otwierania zakładów swych wyłącznie do godziny 11 w nocy (23).

O ile zaś pragną mieć restauracje otwarte do godziny 2 w nocy, jak się to przeważnie praktykuje, muszą posiadać odnośne zezwolenia Łódzkiego Starostwa Grodzkiego. Zezwolenia takie posiadają liczni właściciele na rok 1932 i winni je odnowić przed końcem roku, w przeciwnym bowiem razie poczynając od 1 stycznia 1933 r. zakłady mogą być otwarte jedynie do godziny 23.

Szewckie operacje nożowe.

(a) W dniu 29 maja r. b. dwaj szewcy. Wincenty Nazimiec (Zawiszy 24) i Ferdynand Gitel (Bema 6), mając poracunki z Aleksandrem Mikulskim i Janem Janiszewskim, znanym na Bałutach pod przezwiskiem „Skrzypek”, napadli na nich przy zbiegu ulic Zawiszy i Młynarskiej i zadali obu szereg ran.

Mikulskiemu rozcięli głęboko rękę a Janiszewskiego ranili w okolicy kręgosłupa. Rannych przewieziono do szpitala Poznańskich,

gdzie po dłuższej kuracji wyleczono ich.

W toku dochodzeń obu szewców aresztowano i postawiono w stan oskarżenia.

W dniu wczorajszym Nazimiec i Gitel stanęli przed Sędzią Grodzkim w Łodzi. Rozprawie przewodniczył sędzia Tusłanowski.

Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego obaj skazani zostali na 1 rok więzienia każdy.

Echa tajemniczego żonobójstwa.

Morderca Maj staje przed sądem.

(a) W dniu 23 czerwca r. b. przy ulicy Rzgowskiej 236 (Chojny) dokonano krwawej zbrodni. Mianowicie przy pomocy noża zamordowano 36 letnią Stanisławę Maj.

Dochodzenie przeprowadzone przez policję, doprowadziło do ujęcia sprawcy zbrodni, którym okazał się Kazimierz Maj, mąż zamordowanej.

Maj nie przyznaje się do winy, a jedyni

świadkowie—dzieci zabójcy, stwierdzają, iż ojciec nożem „zgał” matkę, choć początkowo twierdziły inaczej, prawdopodobnie pod wpływem gróźb ojca.

Rozprawa przeciw Majowi wzbudziła poważne zainteresowanie w sferach prawniczych albowiem skierowane przeciw niemu zarzuty nie są dostatecznie uzasadnione.

Półtora roku więzienia za koźle zaloty.

(a) Dnia 20 czerwca r. b. drogą przez wieś Dąbowa Rusiecka, tejże gminy powiatu Łaskiego wracała do domu 18 letnia Marja Czapszyk.

Zatrucie nieświeżym mięsem.

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Kilińskiego 72 uległa zatruciu nieświeżym mięsem Władysława Kózkańska.

Niewiasta ze względów oszczędnościowych zakupiła mięso z nieznanego bliżej źródła i w stanie niezbyt świeżym.

Przyrządziwszy mięso spożyła je w większej ilości ulegając zatruciu. Jęki chorej zaalarmowały sąsiadów, którzy pośpieszyli za pomocą i wezwali pogotowie. Lekarz po przeplukaniu żołądka przewiózł chorą w stanie osłabionym do lecznicy.

Gdy przechodziła obok zagrody zastąpił jej drogę 30 letni Józef Koziół, który począł jej czynić niecne propozycje, a mimo oporu szedł wraz z dziewczyną i w ten sposób doprowadził ją za wieś.

Tam, ponowił próby, a wreszcie widząc, że Czapszykówna nie godzi się na jego propozycje, postanowił ją siłą wziąć.

Rzucił się na dziewczynę, zatkał jej usta i powalił na ziemię, usiłując dokonać gwałtu. Gdy napadnięta stawiała opór i krzykiem począł wzywać pomocy, nadbiegli sąsiedzi, którzy wyrwali ofiarę Koziółowi i samego zatrzymali oddając w ręce policji.

Wczoraj Koziół zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi, który sprawę rozpoznawał przy drzwiach zamkniętych.

Rozprawie przewodniczył sędzia Olszewski, w asyście sędziów Wiśniewskiego i Pelnic. Oskarżał prokurator Grzegorzewski. Sąd skazał 30 letniego Józefa Kozia na 1 rok i 6 mies. więzienia.

Zamach samobójczy

(a) Na ulicy Kilińskiego przed posesją 93 zatrula się w celach samobójczych jodyną nieznana kobieta w wieku około 25 lat.

Desperatkę znaleźli przechodnie w stanie nieprzytomnym i wezwali pogotowie ratunkowe, lekarz którego po przeplukaniu żołądka przewiózł chorą w stanie ciężkim do szpitala zapasowego.

Nazwiska desperatki z braku jakichkolwiek dokumentów narazie nie udało się ustalić.

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Klonowej 4 zatrula się nieznana mieszanina trująca bezrobotna Józefa Kujawiak.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia po przeplukaniu żołądka przewiózł chorą w stanie osłabionym do szpitala w Radogoszczu.

Z głodu

(a) Na Bałuckim Rynku zasiał z wycieńczenia 62 letni Stefan Miodecki, bezrobotny i bezrobotny. Chorego przewieziono w stanie osłabionym do szpitala zapasowego.

Teatr i sztuka

TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następnych wiecz. w dalszym ciągu bawi publiczność, tryskająca humorem i werwą, komedia współczesna Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra” w wybornym wykonaniu: Dunajewskiej, Morskiej, Niedziałkowskiej, Gurynowicza, Krotkiego, Szuberta i Zmicha.

TEATR POPULARNY (Ogródowa 18).

Dziś o godz. 8,15 wieczorem po cenach zniżonych (od 40 gr do 1,70 zł) pełna humoru operetka w 3 aktach W. Collo „Lady Chic”. Bilety do nabycia w biurze „Orbis”, Piotrkowska 101—01 codziennie od godz. 9 do 4, w kasie Teatru od godz. 11—2 i 4—10 wieczorem.

Siano miast tytoniu.

Niezwykłe oszustwo.

(a) Klemens Wieczorek zamieszkały przy ulicy Szopena 23 udał się do sklepu Stanisława Rogowskiego, przy ulicy Szopena 22 i na był tam paczkę tytoniu.

Gdy po przybyciu do domu rozpakował paczkę miast tytoniu znalazł w niej zwykłe siano. Niezwłocznie zwrócił się do policji, która zainteresowała się powyższem oszust-

wem, albowiem podobne wypadki zdarzają się ostatnio coraz częściej.

Badany Rogowski nie umie wyjaśnić w jaki sposób dostał się do sprzedaży sfałszowanego tytoniu.

Obecnie prowadzone jest dochodzenie w kierunku zdemaskowania sprytnych oszustów.

Wygrał 10 złotych

a 300 złotych straci na pogrzeb

(a) We wsi Gadka pod Łodzią w czasie odbywającej się libacji doszło do zakładu między uczestnikami, w czasie którego 26 letni Adam Kobza miał wypić półtora litra wódki.

Kobza wykonał zakład i wygrał w sumie 10 złotych, lecz następnie pod wpływem nadmiaru alkoholu uległ zatruciu i padł nieprzy-

tomny.

Niezwłocznie pośpieszono mu z pomocą, lecz gdy zabiegi nie skutkowały wezwano lekarza. Nim jednak przybył lekarz Kobza nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Przybyły lekarz stwierdził już tylko zgon pijaka.

Nadchodzą Wesołe Świąta

7000 robotników znów na bruku

(a) Organizacje włóknarzy, zaabsorbowane są obecnie troską o los licznych robotników przemysłu włókienniczego, szczególnie średniego i mniejszego, którzy obecnie otrzymują wypowiedzenia.

Jest to objaw mający miejsce każdego roku w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Ponieważ produkcja w tym czasie nie kalkuluje się z racji wzrastających kosztów administracyjnych zakłady przemysłowe zaprowadzają u siebie przerwę 2—3 tygodniową,

wymawiając uprzednio pracę robotnikom, by nie dać im pretekstu do żądania odszkodowania.

Jak nas informują obecnie z dniem 17 b. m. wypowiedzenia takie strzymaś mają robotnicy około 25 mniejszych i średnich zakładów przemysłowych w liczbie ponad 6—7 tysięcy.

Przerwa świąteczna, jak to wyjaśniono, trwać będzie do dnia 8—10 stycznia 1933 r.

Hrabowie między sobą

sensacyjna afera arystokratyczna

Władze prokuratorskie prowadzą dochodzenie w niezwykle sensacyjnej sprawie. Mia nowicie do urzędu prokuratorskiego wpłynęła skarga prezesa Izby handlowej polsko-holenderskiej, Adama hr. Ronikiera, przeciwko księciu Franciszkowi Radziwiłłowi prezesowi spółki akcyjnej „Dom”.

Spółka ta zajmowała się między innymi parcelacją majątków hrabiego Ronikiera. W skardze swej Ronikier zarzuca Radziwiłłowi sięgające pół miliona złotych nadużycia. Jak brzmi skarga, książę Radziwiłł korzystając ze swego stanowiska prezesa zarządu spółki do puścił się jakoby podstępnej oszustwa przez fikcyjną odprawę podstawionej osobie znacznej części udziałów spółki.

W sprawie tej obecnie prowadzone jest energiczne dochodzenie. W charakterze świadków powołano cały szereg wybitnych osobistości. Sprawa tej szczególnej skargi niewątpliwie w najbliższym czasie będzie wyjaśniona.

Humor

TAJNY.

Włóczęga stoi przed sądem.

— Imię i nazwisko?

— Hieronim Graba.

— Zawód?

— Radca.

— Co, radca? Jakos o tem w protokole niema wzmianki.

— Bo ja jestem tajnym radcą, więc nikt o tem nie wie.

Umowa bliźniaków

W mieście Auckland, w Nowej Zelandji zmarł w tych dniach, przeżywszy 79 lat, niejaki Weatherell, jeden z dwu bliźniaków, znanych powszechnie w tem mieście i jego okolicach.

Bracia Weatherell kochali się tak bardzo że przez całe życie nie rozłączali się choćby na dzień jeden. Wspólnie też prowadzili gospodarstwo rolne w okolicy Aucklandu, potrzebując jednak ręki kobiecej do gospodarstwa domowego, zgodzili sobie przed pięćdziesięciu laty, gdy byli jeszcze młodymi ludźmi, gospodyni.

W gospodni tej zakochał się niebawem jeden z braci i postanowił się z nią ożenić. Drugi jednak oparł się tamu stanowczo, bo i on podkochiwał się w gospodni. Nie pozostawało więc braciom nic innego jak tylko się rozejść. Zbyt jednak się kochali, aby znieść myśl o rozłące. Wkońcu więc stanęła pomiędzy nimi umowa, że gospodni, jeżeli zechce, pozostanie u nich i nadal, ten zaś z nią się ożeni, który przeżyje swego brata.

Gospodni pozostała, przywiązawszy się do obu dziwaków i w tem sposób przeszło lat pięćdziesiąt, a obaj bracia święcie dotrzy mali zawartą umowę i teraz dopiero, gdy jeden z nich umarł, drugi może nareszcie ożenić się z kobietą, której się wyrzekł z miłości do brata.

Niewiadomo jednak, czy zechce jeszcze dziś, gdy jest starcem 79 letnim, skorzystać z tego, co było mu ponętne przed pół wiekiem.

Efektowy finał zawodów

LONDYN, 12.12

Jak donoszą z Buenos Ayres, w czasie meczu piłkarskiego zawaliły się trybuny. Pod gruzami 1 osoba została zabita, 114 odniosło rany.

Rozwściecony tłum podpalił trybuny, które doszczętnie spłonęły.

Upolowanie nysliwego.

Wczoraj pod Dęblinem podczas polowania, w którym brał udział p. Bolesław Gadomski, kierownik warsztatów technicznych Warszawskiej Kasy Chorych, miał miejsce straszny wypadek, świadczący, jak bardzo nieostrożnie obchodzą się nieraz z bronią myśliwi.

Koło godz. 10 zrana, gdy zmieniano stanowisko, jeden z myśliwych zaczął opowiadać o swoich perypetjach z lisem. W zapale opowiadania zapomniał widocznie o zachowaniu środków ostrożności, a szedł z nabiją dubeltówką. W pewnej chwili padł strzał, przy czem cały nabój trafił w lewą pachwinę stojącego w odległości 8—10 kroków Bolesława Gadomskiego.

Z wielkim trudem ciężko rannego udało się przewieźć do Warszawy, gdzie zona umieściła go w bliskiej od mieszkania Gadomskich (Wilcza 75) lecznicy św. Józefa. Ofiara strasznego wypadku, Bolesław Gadomski, był tak strasznie wyczerpany, że ani wczoraj wiecz-

rem, ani w ciągu nocy operacji nie można było dokonać.

Lekarze wyrazili opinię, iż życie Gadomskiego może dać się uratować jedynie przez amputację nogi, czekano więc na tę chwilę, kiedy stan ciężko rannego choć trochę się poprawi i operację umożliwi. Do tej operacji przystąpiono dopiero dziś o 8-ej zrana. Już bezpośrednio po jej wykonaniu lekarze stracili nadzieję utrzymania Gadomskiego przy życiu. W godzinę niespełna po operacji zmarł on w niewypowiedzianych męczarniach.

Bolesław Gadomski, który od półtora roku dopiero pracował w warsztatach technicznych Kasy Chorych, był emerytem kolejowym i miał lat 53. Urodził się w Majdanie pow. biłgorajskiego, osierocił żonę. Wśród kolegów i podwładnych zostawił szczery żal, wszyscy bowiem uważali go za niezmiernie uczciwego i szlachetnego człowieka, dobrego kolegę i sumiennego pracownika.

W pronący samolocie

Straszna katastrofa w powietrzu.

PARYŻ, 12.12

Podczas lotu ćwiczebnego przeprowadzonego przez porucznika francuskich sił powietrznych z niewiadomej przyczyny eksplodował na wielkiej wysokości motor i samolot

stanął w płomieniach. Świadkowie katastrofy widzieli, jak oficer próbował wyskoczyć z płonącego samolotu, lecz widocznie stracił przytomność i wraz z płonącym aparatem runął na ziemię i zginął.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Jim i Jill

TEATR KAMERALNY — Rembrandt na sprzedaż

TEATR POPULARNY — Dziewczę z Chin

JAR — Hip Hip hura

MELODRAM — Królowa przedmieścia

KINA

CASINO — Blond Venus

CAPITOL: — Moskwa bez maski

MIMOZA — Dziesięciu z Pawlaka

CZARY — Zabójstwo o świcie

GRAND-KINO — Boczną ulicą

LUNA — Król — to ja

CORSO: I Światła wielkiego miasta. II

Włamywacze

PAN — Zemsta nietoperza

STYLOWY — Demom miłości

OSWIATOWY — Dla dorosłych: — Shańbino

na - dla młodzieży: Z Byrdem do bieguna

LUDOWY — Jad miłości

BAJKA — Rok 1914

RAKIETA — Noc niespodzianek

PALACE — Szatan zazdrości

PRZEDWIOSNIE — Tragedja Amerykańska

SPLENDID: — Błękitna rapsodia

ADRIA — Zwycięzco

METRO —

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, 12 grudnia 1932 r.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173,20
	Belgia	123,68
	Holandja	358,75
	Londyn	29,20
	Nowy Jork	8,925
	Paryż	34,85
	Praga	26,43
	Szwajcaria	171,75
	Włochy	45,75
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami mniejsze tendencja
niejednolita — Dolar w obrotach pozagiędo
wych — 8,96 — Rubel zło
ty 4,68 — W obrotach prywatnych: rubel
srebrny 1,32 100 kopiejek bilonu srebrnego
0,53 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban
kowych 212,25 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	54,25
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	102,00
4 proc. poz. inwestycyjna	99,25
5 proc. poz. konwersyjna	40,90
6 proc. poz. dolarowa	57,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	102,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00 (wpr.)
8 proc. L.Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L.Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L.Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L.Z. m. Warszawy	48,25
8 proc. L.Z. m. Łodzi	52,50
10 proc. m. Radomia	55,50
8 proc. L.Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	50,50
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie	35,50

Akcje:

Bank Polski	86,50
Lilipop	11,50
Starachowice	8,00

Dla pożyczek państwowych tendencja

mocniejsza dla listów zastawnych słabsza
Obroty akcjami male

OGRODNIK

przerabia ogródki, oczyszcza, jak
również wykonywuje wszelkie robo
ty w zakresie ogrodnictwa wchodzące
oraz sprzedaje flancę.

Rabarbar najlepszych gatunków
w większych i mniejszych iloś
ciach po niskich cenach.

L. HNATKIEWICZ,

BRATERSKA 1/3.

Przez radio

Łódź, 13 grudnia 1932 r.

11,40	Przegląd prasy polskiej
11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,10	Muzyka z płyt gramofonowych
12,30	Kom. PIM
14,00	Kom. roln.-meteorol. PIM
15,25	Chwilka lotnicza i przeciwwgazowa
15,30	Kom. Państ. Urzędu Wych.
16,00	Audycja dla młodzieży
16,22	Odczyt dla nauczycieli
16,40	Postęp techniki
16,45	Wiadomości przyjemne i pożyteczne
17,00	Popołudniowy koncert syfoniczny
18,00	Przemówienie dyr. S. Łopatto
19,00	Rozmaitości
19,20	Bieżące wiad. rolnicze
19,45	Pras. Dz. Radiowy
19,55	Program na dz. nast.
20,00	Muzyka religijna żydowska
21,00	Wiadomości sportowe
22,00	Kwadrans literacki
22,55	Komunikaty
24,00	Muzyka taneczna

ARTYSTYCZNA CECOWNIA (SZTOPERNIA)

uszkodzonych wszelkich ubiorów i dywanów

M. KLEBER

20 POŁUDNIOWA 20

II brama II piętro

Czy choroby płucne są uleczalne ???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmie
długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod po
wyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelnny lekarz Fin
senowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostep
ny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpią
cy otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy
napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

PUHLMANN & Co, BERLIN 792, Miggelstrasse 25-25a.

KONCESJONOWANY

DOM HANDLOWO
KOMISOWY

„OKAZJA“

PAŁEJAZD Nr 8.

Przyjmujemy do komisowej sprzedaży

przedmioty wszelkiego rodzaju oraz róż
ne towary.

Najtanie kupuje się

okuwie

wykwintnej chrześcijańskiej roboty gwaranto
wanej jakości

Półbucik męski boksowy	15 zł.
" " " giemzowy	17 "
" " " lakiery	18 "
Kamiesz boksowe	17 "
Pantofle damskie boksowe	13,50 "
" " " giemzowe	14,50 "
" " " lakiery	14,50 "

ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE

F. Gretekiewicz

zawiadamiają, że przyjmują zapisy na

NOVY KURS

w nowym lokalu przy

ALEJI KOŚCIUSZKI 68. (róg Zamenhofa) tel. 175-35

Szkoła urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej
jak również warsztaty i garaże samochodowe.

Ogłoszenie **FUCHS** a to mur

KINOTEATR STYLOWY

dawniej „RESURSA”

Ilłńskiego 123 Telefon 112-00

DZIŚ! Wzruszający dramat osnuty na tle znanego romansu DZIŚ!
„Cichy szeroki Don” Szolochowa p. t.

„Miłość i zemsta Dońskiego kozaka”

„CICHY DON

Film przepojony kozacką pieśnią, obrazujący go w rodzinie, słabego, jak pyłek w miłości, szalonego na zabawie
W rol. gł. A. Abrykosow, E. Maksymowa, H. Podgornyj i Puznaja
UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy

Następny program:

„Demon miłości”

W roli gł. Brygida Heim.

Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwięk. „PHILIPSA”

TANI TYDZIEŃ GWIAZDKOWY

ceny rewelacyjnie niskie

Niezwykła obfity wybór

Bielizna stołowa

Obrusy

od 2,95

Serwetki

od 0,80

Bielizna damska

Koszula dzienna

od 1,75

Koszula nocna

od 3,75

Bielizna męska

Koszula dzienna

od 2,95

Koszula nocna

od 4,50

Kołnierzyki

od 0,40

Kalesony

od 2,75

Bielizna dziecienna

Koszulka dziewczęca

od 0,65

Koszulka chłopięca

od 1,70

Chustki do nosa

Męskie

od 0,30

Damskie

od 0,37

Bielizna pościelowa

Kapy

od 8,70

Poszewki

od 3,35

Prześcieradła

od 3,65

Pończochy i skarpetki

Fil d'ecose

od 1,85

Jedwabne

od 3,75

Skarpetki

od 1,35

Fartuchy

od 3,85

Wielki wybór Towarów Widzewskich.

Wylączna sprzedaż towarów Secunda, Brak i resztek.

Roleamy wyroby marki O T o nieznannej dotąd najwyższej jakości.

Uskuteczniamy wysyłki do Rosji na podstawie umowy z przedstawicielami Z. S. R. R.

KONSUM

WYKONAWCZĄCY MANUFAKTURZ S.A.
4 WILKINSKA 54 Łódź
Dzielnica Prąd

Kupić

CO I GDZIE na Gwiazdkę?

Polecam

w dużym wyborze najmodniejsze resztki welen na

Sukienki od 5 zł

Różne resztki bielizniane, klusieczkowe, szlafrokowe i piżamowe

M. BRYL, Piotrkowska 58

Zaginął portfel

z dowodem osobistym wydany w Łodzi oraz kwitem kaucyjnym Elektrowni Ł. na zł 40 na imię **Ol-szenka Plus.**

Potrzebny zdun

Zgłosić się Al. Kościuszki 41. Dozorca

INSTRUMENTY muzyczne najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicz, Łódź, ul. Targowa 38 dla szkół, nauczycieli i uczni ustępstwo.

SPRZEDAM tanio używane kanapy, leżaki i 2 łóżka żelazne z materacami oraz nowe otomany, nowe czesne tapczany i fotele — łóżka. Wykonanie solidne. Na dogodnych warunkach. Tapicer Gwoździński Gdańska 77

MAGIEL elektryczna oraz z lokalem do sprzedania, wiadomość 6-go Sierpnia 76. mieszk. 4

CHŁOPIEC z dobrej rodziny potrzebny na praktykę zecerzką

Zgłaszać się z rodzicami w adm. „Prądu”

2 razy po 1 pokoju z kuchnią do wynajęcia ul. Nowo-Polska 22 przy Brzezińskiej wprost od gospodarza na małej dobrze urządzonej posesji. Wiadomość ul. Nowo-Polska 18, u p. Smolarka. —

BEZ ODSTĘPNEGO

mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe, fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH” Al. Kościuszki 27 tel. 141-01

FELIKS Dobrowski zagubił dowód osobisty wydany w Łodzi.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA II.

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć 9.30—11 rano — 7.30 po poł.

Dyrekcja

Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego,

na zasadzie § 96 Ustawy T-wa i §§ 6 11 przepisów do datkowych z 1905 r., podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu spełzłych pierwszych licytacji niżej wymienionych nieruchomości licytacje powtórne, czyli ostateczne takowych, odbędzie się od sum nieumorzonych pożyczek T-wa, z doliczeniem narosłych zaległości, kosztów egzekucyjnych i kar za zwłokę, mianowicie:

a) w Pabianicach przy ul. Sw. Jana hipot. Nr. 281, rep. hip. Nr. 506, spełzłej w dniu 17 listopada 1932 r. powtórna licytacja odbędzie się w dniu 31 stycznia 1933 r. o godz. 11 zrana w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Łasku przed Notariuszem Bronisławem Rakowieckim, lub jego zastępcą, w obecności delegata T-wa i rozpocznie się od sumy 26868 zł. 08 gr. Wadium do licytacji określone zostało 2687 zł.

b) w Łasku przy ul. Narutowicza, hipot. Nr. 168, rep. hip. N. 168, spełzłej w dniu 18 listopada 1932 r., powtórna licytacja odbędzie się w dniu 31 stycznia 1933 r. o godz. 11 zrana w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Łasku, przed Notariuszem Bronisławem Rakowieckim, lub jego zastępcą, w obecności delegata T-wa i rozpocznie się od sumy 22249 zł. Wadium do licytacji określone zostało na 2229 zł.

c) w dobrach Bałuty-Nowe przy ul. Sierakowskiego N 726, rep. hip. 16⁸⁸⁰, spełzłej w dniu 23 listopada 1932 r., powtórna licytacja odbędzie się w dniu 26 stycznia 1933 r. o godz. 11 zrana w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie przed Notariuszem Sewerynem Żarskim, lub jego zastępcą, w obecności delegata T-wa i rozpocznie się od sumy 2328 zł. Wadium do licytacji określone zostało na 233 zł.

Nowonabywcy obowiązani będą spełnić warunki licytacyjne, które łącznie ze zbiorom objaśnień złożone zostały do ksiąg hipotecznych wyżej wymienionych nieruchomości i mogą być przeglądane tak w Wydziałach Hipotecznych, jak i w biurze Dyrekcji T-wa, niemniej obowiązani będą, o ile sumy sprzedażne nie będą na to wystarczające, zaspokoić uprzywilejowane należności w myśl art. 41 Ustawy Hipotecznej z 1818 r. i art. , prawa o przywilejach i hipotekach z 1825 roku.

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79. — Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-38

specjalność: detaliczna sprzedaż skór (zwłaszcza na wode

CEBULKI KWIASTOWE hiacyntów, tulipanów i t. p.

(sprzedaż cebulek do 5 grudnia włącznie)

NASIONA do gruntu i pod szkłem
PREPARATY chemiczne i wiele innych polecają SKŁADA

L. JASIŃSKIEGO, prowadzącego od 1870 roku

w Łodzi, ul. Sw. Andrzeja 10, tel. 168-56 i

w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30 telefon 125

Ponadto w Łęczycy drzewka i krzewy owocowe